

KAZIMIERZ SOLIS

ur. 1947; Owczarnia



Miejsce i czas wydarzeń	dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska ; dwudziestolecie międzywojenne ; pszczelarstwo ; historia pszczelarstwa na Lubelszczyźnie ; ule kładowe ; Solis, Józef ; pasieka Józefa Solisa ; pszczoły ; Solis (rodzina) ; rodzina Solis ; praca w pasiece ; praca pszczelarza ; życie pszczół ; cynterfuga

Praca z ulami kładowymi

Mój dziadek, czyli Józef Solis, hodował pszczoły w kłodach. Najsampierw te kłody były w lasach. Później ściągnęli je do gospodarstwa. Odbywało się to w taki sposób, że wyrzynano całość – gniazdo było z jednej strony, a dalej miód. Stare powiedzenie pszczelarzy mówi: „Nie zabieraj pszczołom miodu do Jana, to zrobią z ciebie pana”. Dlatego dopiero po 24 czerwca kłody wycinane były ze strony miodni. Po wycięciu kłodę zatykano czy zastawiano, żeby pszczoły przeżyły zimę. Na wiosnę odbudowywały miodnie.

Nie było możliwości podkładania węzy. Tatuś twierdził, że dziadzio nie wiedział nawet, że węża jest w ogóle stosowana. Później, jak tata podrósł, dziadzio odwracał te kłody i dopiero wycinał tak, by można było włożyć tam puste ramki – bez węzy. Do odwirowywania miodu służyła blaszana centryfuga. Wstawiało się ramkę do środka, kręciło się wkoło, wytrząsało się miód i odstawiało puste rameczki.

Później zaczęli samodzielnie robić ule. Z czasem pszczelarstwo nabrało techniki i w tej chwili już nie jest tak, jak kiedyś. Dawniej to była bardzo ciężka praca.

Data i miejsce nagrania	2016-09-14, Owczarnia
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"